

UZASADNIENIE

W pierwszej kolejności sąd odwoławczy odniesie się do tych zarzutów obydwu skarżących, które niezależnie od sposobu ich ujęcia oraz nazwania, nawiązywały do przedstawionej przez sąd I instancji oceny dowodów oraz poczynionych na tej podstawie ustaleń faktycznych. Jako, że obie apelacje w tej części odnoszą się do tego samego zdarzenia, a ich zarzuty w znacznej ich części pokrywają się, wypowiedzenie się do nich nastąpi w stosownym zakresie także łącznie.

Odnotować też na wstępie jeszcze należy, iż sprawa miała ewidentnie charakter poszlakowy. Nie występował bowiem żaden dowód, który wskazywałby bezpośrednio na to, że oskarżeni, działając wspólnie i w porozumieniu z R. B. (1), postąpili w sposób przypisany im w zaskarżonym wyroku. Sąd Rejonowy dysponował jedynie poszlakami na potrzeby ustalenia okoliczności, w jakich doszło do odstrzelenia obydwu jeleni oraz tego, co się z nimi stało po ich powaleniu. Oczywiście również dowód z poszlak może stanowić pełnowartościowy dowód winy. Warunkiem jest, by ich ujawniony zespół doprowadził w sposób niewątpliwy, tj. w sposób wyłączający jakąkolwiek inną wersję zdarzenia, do wniosku, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu. Aby uznać, że łańcuch poszlak jest zamknięty, należy nie tylko wykazać istnienie poszczególnych okoliczności traktowanych jako pojedyncze poszlaki. Dodatkowo trzeba udowodnić, że ich zespół posiada taką wymowę, iż ponad wszelką wątpliwość wyklucza jakiegokolwiek inną wersję zdarzenia, niż ta przyjęta w wyroku. Przy czym w tego rodzaju sprawie zasada swobodnej oceny dowodów ma specyficzne, bo podwójne zastosowanie. W pierwszej kolejności należy dokonać oceny poszczególnych przeprowadzonych w sprawie dowodów i ustalenia na ich podstawie faktów stanowiących poszlaki. W dalszym zaś etapie koniecznym jest zbadanie, czy ustalone już fakty (poszlaki), dają podstawę do poczynienia ustaleń co do faktu głównego, tj. popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu.

Poprawnym – z pewnymi wyjątkami, o których niżej – było rozumowanie sądu I instancji przedstawione na „ pierwszym ” etapie sprawy poszlakowej, a więc w zakresie oceny poszczególnych dowodów, w tym krytycznej oceny wyjaśnień oskarżonych w odniesieniu do ich tzw. alibi oraz poczynionych ustaleń co do faktów ubocznych. I tak, zgodzić się w tej materii w szczególności z sądem I instancji należało, że te dowody, które wskazał jako podstawę czynienia ustaleń faktycznych, uprawniały go do przyjęcia, iż:

- po pierwsze, w czasie poprzedzającym odstrzał jeleni zarówno R. K., jak i P. J. przebywali na terenie obwodu łowieckiego nr 278 koła Bażant, który położony jest w niewielkiej odległości od (...) B.;
- po drugie, obydwaj oskarżeni tego dnia poruszali się własnymi samochodami (R. K. był wówczas właścicielem T. (...), zaś P. J. O. (...), przy czym z ich wyjaśnień wynika, iż udając się na polowania korzystali z tych właśnie pojazdów);
- po trzecie, co najmniej jeden spośród kilku skierowanych do zwierząt strzałów oddany został przez R. B. (1), z którym oskarżeni dobrze się znają (wręcz przyjaźnią), zaś w dniu zdarzenia, w tym w czasie poprzedzającym oraz zbliżonym do tego, kiedy oddane zostały strzały, cała trójka utrzymywała ze sobą wielokrotny kontakt telefoniczny;
- po czwarte, na terenie obwodu, na którym doszło do odstrzelenia jeleni, ujawniono wygniecione w śniegu ślady opon pozostawione przez dwa samochody. Ich przebieg wskazywał na to, iż pojazdy wjechały na obszar tego obwodu z kierunku, w którym znajduje się obwód nr 278. Ślady biegły w pobliże miejsca zalegania obydwu zwierząt, a ściślej – ślady pochodzące od jednego z pojazdów dobiegały bezpośrednio do miejsca zalegania jednego z jeleni, zaś te pozostawione przez drugi samochód kierowały się nieopodal miejsca, gdzie padło drugie zwierze. W przypadku tych ostatnich śladów, pomiędzy ich końcem, a miejscem zalegania zwierzyny, na śniegu ujawniono ślady obuwia. Ślady pozostawione przez obydwie pojazdy, jeśli chodzi o ich rozmiar i odwzorowanie bieżnika, wykazywały podobieństwo do samochodów takiego typu, jakimi w tym czasie dysponowali oskarżeni;

- po piąte, na terenie obwodu nr 278 koła (...) ujawniono na śniegu ślady pozostawione przez dwa samochody, wykazujące bardzo duże, niemal bliźniacze podobieństwo do tych, jakie w tym samym czasie odkryto na terenie (...) B. w pobliżu miejsc zalegania obydwu jeleni (por. choćby zeznania G. B. – k. 96);

- po szóste, żadnych innych śladów pojazdów w pobliżu miejsc zalegania zwierząt nie ujawniono.

Wymowa wszystkich tych okoliczności pozwala przyjąć za udowodnione, że pojazdami, którymi po postrzale jeleni podjechało w pobliże miejsce ich zalegnięcia, były opisane wyżej samochody użytkowane w tym czasie przez oskarżonych. Nie ma innego rozsądnego połączenia w logiczną całość faktów przywołanych powyżej. Kolejnym wnioskiem, jakie nasuwają reguły logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego jest teza, że samochody posłużyły do załadunku i wywiezienia zwierząt ustrzelonych przez kolegę oskarżonych poza teren łowiska. W ich świetle odrzucić należy te wywody obrońcy oskarżonego R. K., które zasadzają się na próbie wykazania, iż postawione zarzuty są wynikiem bliżej nieokreślonej mistyfikacji, mającej na celu stworzenie pozorów aktu kłusownictwa oskarżonych oraz R. B. (1). Wniosek taki jest tym bardziej nieuprawniony, jeśli weźmie się pod uwagę eksponowaną przez sąd I instancji zmienność i logiczną niespójność tłumaczenia oskarżonych oraz R. B. (1) indagowanych w związku z tym zdarzeniem. Nie mogą więc skarżący się dziwić, że ich wyjaśnienia nie wytrzymujące krytyki z faktami wyżej przedstawionymi oraz, że zostały co do istoty sprawy uznane za niewiarygodne.

Zgodzić się jedynie ze skarżącymi należało, że na podstawie samych tylko zeznań osób, które po zdarzeniu widziały opisane wyżej ślady opon na śniegu, stanowcze ustalenie co do tego, że pozostawiły je samochody należące do oskarżonych, byłoby zabiegiem mimo wszystko ryzykownym i obciążonym nadmierną dozą niepewności i to nawet zakładając, że część z tych osób znała pojazdy oskarżonych. Wydaje się, że samoistnie taką pewność mógłby dostarczyć jedynie dowód z opinii traseologicznej, pod warunkiem dysponowania przez biegłego właściwie i szybko zabezpieczonym materiałem dowodowym i porównawczym. Kwestię tą skarżący obszernie poruszają w swoich apelacjach, więc nie powtarzając ich wywodów podnieść jedynie można, że nie sposób odmówić im tutaj racji. Sąd odwoławczy uznał zatem, że na podstawie wzrokowych tylko obserwacji świadków, którzy widzieli ślady opon pozostawione w pobliżu miejsc odstrzału jeleni, można było co najwyżej wnioskować, że ich odwzorowanie wykazywało podobieństwo do szerokości opon i typu bieżnika samochodów, jakimi dysponowali oskarżeni. Jednakże nawet i tak przyjęta poszlaka, sama w sobie nie dająca w tej mierze pewności, to jeśli zestawić ją z innymi, opisanymi wyżej, mogła służyć do wnioskowania, że ślady te pozostawiły jednak pojazdy oskarżonych.

Podobnie nie bez racji skarżący podnosili, iż na podstawie samych tylko danych billingowych dotyczących telefonów użytkowanych przez oskarżonych, nie można było tak dokładnie ustalić miejsca pobytu oskarżonych w czasie, w którym miało dojść do odstrzału zwierząt, jak widział to sąd I instancji. Ani te dane, ani wydana w oparciu o nie opinia biegłego, do tak daleko idących wniosków nie uprawniały. Ustalenie miejsca położenia stacji przekąźnikowej, do której loguje się dany aparat telefoniczny, pozwala jedynie z pewnym przybliżeniem zlokalizować miejsce położenia aparatu w czasie logowania, ale nie aż z takim, jak przyjął to sąd I instancji. Także i ta kwestia omówiona została przez skarżących na tyle obszernie, że sąd odwoławczy ograniczył się do stwierdzenia, że wywody ich podziela. Jednak jeśli nawet i w tym miejscu przyznać im rację, to podnieść należy, iż nie jest to argument, za pomocą którego można byłoby wnioskować, iż łańcuch poszlak nie domyka się. Obecność oskarżonych na miejscu przestępstwa została bowiem skutecznie dowiedziona w inny sposób – poprzez ustalenie, że ujawnione tam ślady opon na śniegu pozostawiły pojazdy do nich należące.

Nie dało się już jednak w oparciu o nie dowieść takich ustaleń, jak te zaprezentowane w zaskarżonym wyroku. Przede wszystkim, w ocenie sądu odwoławczego nie ma dowodu na to, że którykolwiek z oskarżonych oddał choć jeden strzał (celny lub nie) w kierunku zwierząt. Nie da się bowiem wykazać, kto – poza jednym strzałem słusznie przypisanym R. B. (1) – oddał strzały pozostałe. Tym samym nie można wykluczyć – a wątpliwości stąd wynikające należy tłumaczyć na korzyść oskarżonych, stosownie do art. 5 § 2 kpk – wersji dla nich najkorzystniejszej, że strzelał jedynie R. B. (1) i to on położył obydwu jelenie. Nie ma nawet dostatecznych podstaw do wyprowadzenia wniosku, że w tym momencie oskarżeni przebywali na terenie obwodu (...) B.. Nie da się wykluczyć, iż przybyli tam już po tym, gdy obydwu jelenie zostały położone. Nie jest także możliwym wykazanie, czy oskarżeni uprzednio porozumieli się z R. B. (2) co do odbycia

wspólnego polowania na terenie tego obwodu, w tym mającego na celu strzelanie do jeleni. Nie można wykluczyć, że taki zamiar powziął i zrealizował wyłącznie R. B. (1). Nie wiadomo także, jakie były losy ubitej zwierzyny – czy po jej wywiezieniu z terenu (...) B. doszło do jej podziału pomiędzy R. B. (1), a oskarżonymi. Nie wiadomo, czy którykolwiek z oskarżonych zwierzynę po wywiezieniu posiadał. Nie można wykluczyć, że to R. B. (1), który do niej strzelał, zabrał obydwie sztuki i od początku były one dla niego przeznaczone. Innymi słowy – w oparciu o ustalone powyżej fakty uboczne (poszlaki) nie da się wykazać, że rola oskarżonych w zdarzeniu była inna, aniżeli sprowadzająca się wyłącznie do udostępnienia R. B. (1) swoich pojazdów w celu wywiezienia zwierząt poza obręb obwodu, na którym doszło do ich odstrzału. Nawet zatem przy założeniu trafności poszczególnych przyjętych przez sąd I instancji poszlak, wersję zaprezentowaną w zaskarżonym wyroku można uznać jedynie za jedną spośród kilku możliwych – wysoce prawdopodobną, lecz nie wyłączającą innych, a zwłaszcza tej, że odstrzał jeleni był wyłącznie dziełem R. B. (1), przy braku współdziałania oskarżonych, którzy do przestępczej akcji przyłączyli się dopiero po tym, jak obydwie sztuki zostały ubite. Innymi słowy – nie da się wykazać, że oskarżeni porozumeli się wcześniej z R. B. (1) co do tego, że odbędą nielegalne polowanie na terenie obwodu (...) B., ukierunkowane na odstrzał jeleni, że oni również oddawali strzały, których efektem było uśmiercenie zwierząt, a potem brali udział w podziale ubitej zwierzyny (weszli w jej posiadanie). Nie można tego wszystkiego wykluczyć, ale też nie da się tego dowieść w sposób, który nie uchybiałby art. 5 § 2 kpk. Tymczasem wyrok skazujący może być oparty jedynie o ustalenia pewne i stanowcze, a nie tylko prawdopodobne, niezależnie od tego, jak ów stopień prawdopodobieństwa się kształtuje.

Korekta ustaleń poczynionych przez sąd odwoławczy niosła za sobą konieczność nadania zachowaniu oskarżonych odmiennej oceny prawnokarnej, aniżeli ta przyjęta w zaskarżonym wyroku. Skoro oskarżonym można było jedynie przypisać, że udzielili pomocy nie będącemu uprawnionym do polowania R. B. (1) do wejścia w posiadanie zwierzyny – dwóch jeleni szlachetnych, ustrzelonych uprzednio przez niego za pomocą broni palnej (karabin M., kal. 7,62 x 53R) – pomagając mu w ich podniesieniu z miejsca zalegnięcia po postrzale, załadowaniu na samochód i wywiezieniu do bliżej nie ustalonego miejsca, to kwalifikacja tego czynu winna wyrażać się powołaniem w podstawie skazania art. 19 § 1 kk w zw. z art. 53 pkt 6 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo Łowieckie. Wbrew sugestiom prezentowanym przez obrońcę P. J., sąd odwoławczy stoi na stanowisku, iż R. B. (1) dokonując odstrzału jeleni w (...) B., nie był uprawnionym do polowania w rozumieniu tego ostatniego przepisu. Jak trafnie podniósł Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 9 listopada 2010 r. (WA 31 / 10), warunkiem legalności polowania jest posiadanie wszystkich odpowiednich uprawnień do wykonywania polowania. Samo posiadanie pozwolenia na broń myśliwską oraz członkostwo w Polskim Związku Łowieckim nie spełnia warunku posiadania odpowiednich uprawnień. Nie jest również wystarczającym warunkiem legalności polowania posiadanie jednego z trzech rodzajów (podstawowego, selekcyjnego bądź sokolniczego) uprawnień do wykonywania polowania. Zgodnie z treścią art. 42 ust. 1 Prawa łowieckiego, polowanie może być wykonywane przez członków Polskiego Związku Łowieckiego za zgodą dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. Zgoda taka jest warunkiem legalnego wykonywania polowania zbiorowego, jak i indywidualnego. Myśliwy, który poluje indywidualnie, nawet jeśli jest członkiem (...) i posiada pozwolenie na broń, ale nie dysponuje upoważnieniem wydanym przez dzierżawcę lub zarządcę obwodu łowieckiego, nie jest uprawnionym do polowania na tym obwodzie, choćby posiadał uprawnienia podstawowe, selekcyjne lub sokolnicze i w związku z powyższym dopuszcza się czynu z art. 53 ust. 4 ustawy Prawo Łowieckie. Jeśli jednak dodatkowo, tj. mimo braku takiego uprawnienia, podczas polowania wchodzi w posiadanie zwierzyny, realizuje już znamiona występku z art. 53 ust. 6 ustawy Prawo Łowieckie. Nie ma przy tym powodów, by sformułowanie „wchodzi w posiadanie zwierzyny” wyklądać w sposób diametralnie odmienny od tego, jakie pojęciu „posiadania” nadaje prawo cywilne, które jest rozumiane jako objęcie nad czymś faktycznego władztwa – w tym przypadku nad zwierzyną. Dlatego za moment wejścia w posiadanie zwierzyny nie można uznawać czasu, gdy do jeleni oddawane były strzały – była to dopiero czynność zmierzająca do wejścia w ich posiadanie, realizująca znamiona występku z art. 53 ust. 4 ustawy Prawo łowieckie. Czynność czasownikowa ujęta w art. 53 ust. 6 materializowała się dopiero z momentem, gdy rozpoczęto podjęcie ustrzelonych zwierząt z miejsca ich zalegania po postrzale z zamiarem objęcia nad nimi faktycznego władztwa.

Skutecznym okazał się podniesiony przez obrońcę P. J. zarzut obrazu art. 46 § 1 kk. Co prawda nie ma on racji twierdząc, że w przypadku prawomocnego nałożenia na podstawie tego przepisu obowiązku naprawienia szkody na jednego ze współsprawców (współdziałających), możliwość jego orzeczenia nie jest już dopuszczalna wobec

pozostałych współsprawców (współdziałających) z tego tylko powodu, że o ich odpowiedzialności orzeka się w późniejszym procesie. Przykładem odmiennego rozumowania jest choćby pogląd Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu wyrażony w wyroku z dnia 6 listopada 2003 r. (II AKa 316 / 03, publ. OSA 2004 / 1 / 1) gdzie uznano, iż „ złożenie przez pokrzywdzonego wniosku o orzeczenie środka karnego z art. 46 § 1 kk z wyraźnym zaznaczeniem, że dotyczy to tylko jednego lub niektórych ze sprawców (pomocników, podżegaczy), nakłada na sąd obowiązek wydania takiego orzeczenia wobec wszystkich współsprawców (pomocników i podżegaczy), bez względu na to, czy proces karny przeciwko tym osobom toczy się w ramach jednego, czy też odrębnych postępowań ”. Zatem w przypadku uznania, iż ich odpowiedzialność powinna być solidarna, pamiętać należy, że solidarna odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przestępstwem popełnionym przez kilku sprawców istnieje bez względu na to, czy odpowiadają oni we wspólnym postępowaniu, czy też o ich odpowiedzialności cywilnej orzeka się różnymi wyrokami. W tej ostatniej sytuacji należy w chronologicznie później wydawanym wyroku zamieścić wzmiankę o solidarnym charakterze nakładanego zobowiązania z obowiązkiem nałożonym wyrokiem wydanym poprzednio (tak SA w Krakowie w wyroku z dnia 16 października 2003 r., II AKa 225 / 03, KZS 2004/4/45). Zarzut obrazy art. 46 § 1 kk okazał się skuteczny z innych względów – wobec ustalenia, iż R. B. (1) szkodę naprawił już w całości (por. informacja nadleśniczego Nadleśnictwa O. z dnia 13 kwietnia 2017 r.). Pamiętać należy, iż podstawy orzekania obowiązku odszkodowawczego na podstawie art. 46 § 1 kk, a więc jako środka karnego (obecnie kompensacyjnego) opierają się na takich samych zasadach, jak te funkcjonujące w obrębie prawa cywilnego. Nie można więc nałożyć takiego obowiązku, jeżeli sprawca nie byłby do tego zobowiązany w myśl przepisów cywilnoprawnych, np. ze względu na fakt, iż naprawienie szkody już nastąpiło w całości (por. wyroki SN z dnia 9 stycznia 2013 r., III KK 427 / 12, z dnia 23 listopada 2010 r., IV KK 282 / 10, a także z dnia 11 marca 2005 r., V KK 355 / 04). Nie ma przy tym znaczenia, czy szkoda naprawiona została przez innego sprawcę – w takim przypadku ewentualnie mogą mu przysługiwać roszczenia regresowe wobec pomocników.

Czyn przypisany oskarżonym przez sąd odwoławczy nosi mniejszy ładunek społecznej szkodliwości, w porównaniu do ujętego w zaskarżonym wyroku, choćby z tego powodu, że zdejmuje z oskarżonych odium współsprawczego działania wespół z R. B. (1). Ich odpowiedzialność ograniczona jest do udzielenia mu pomocy do wejścia w posiadanie dwóch ustrzelonych przez niego jeleni szlachetnych, pomagając mu w podniesieniu tych zwierząt z miejsca zalegnięcia po postrzale, załadowaniu na samochód i wywiezieniu do bliżej nie ustalonego miejsca. Uwzględniając powyższe, jak również pozostałe ustalone w sprawie okoliczności, które sąd I instancji uwzględnił przy wymiarze kary, sąd odwoławczy za wystarczające uznał wymierzenie oskarżonym kar grzywny. Pamiętać należy, iż także w świetle aktualnych uregulowań kodeksu karnego (by przywołać choćby zastosowany przy wymiarze kary art. 37a kk), jeszcze bardziej wyraźną jest zasada preferencji kar nieizolacyjnych we wszystkich tych wypadkach, w których sąd ma możliwość wyboru ich rodzaju (zasadę tę stosować należy nie tylko w przypadkach sankcji alternatywnych, czego wyrazem jest właśnie ów przepis art. 37a kk). Sąd winien więc każdorazowo w pierwszej kolejności badać możliwość orzeczenia grzywny, czy kary ograniczenia wolności, o ile taka kara będzie mogła spełniać swoje cele. Sąd odwoławczy wziął więc pod uwagę, iż obaj oskarżeni są dojrzałymi osobami. Nie byli dotąd karani, prowadzili i prowadzą ustabilizowany tryb życia. Od popełnienia czynu, za który odpowiadają w niniejszym postępowaniu, upłynęło już kilka lat i nie ma sygnałów o wejściu przez któregokolwiek z nich w kolejny konflikt z prawem. Nie ma zatem podstaw, by uznać, iż zachodzi potrzeba sięgania wobec nich po najsurowszą rodzajowo karę, nawet, gdyby była orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Nie oznaczało to jednak, aby uwzględnić wniosek odwoławczy obrońcy P. J. o warunkowe umorzenie postępowania. Przemawiał przeciw temu „ wyższy ”, aniżeli określony w art. 66 § 1 kk stopień ich winy oraz społecznej szkodliwości przypisanego im czynu. Należało tu uwzględnić zwłaszcza, że pomocnictwa do aktu kłusownictwa udzielili myśliwi stowarzyszeni w związku łowieckim, a więc osoby, od których wymagać należało zachowań krańcowo odmiennych, jeśli chodzi o etykę łowiecką. Ofiarą tego aktu były aż dwa egzemplarze zwierzyny, którą trudno uznać za pospolitą. Sprawcy działali z zamiarem bezpośrednim, z pełnym rozeznaniem znaczenia procederu, w którym uczestniczyli. Już te okoliczności wykluczały tego rodzaju zakończenie postępowania, o jakie ubiegał się obrońca oskarżonego.